

Księga Sędziów

Rozdział 9

1. Abimelek, syn Jerubbaala, udał się do Sychem, do braci swojej matki, i tak przemówił do nich, jak również do wszystkich członków rodu swojej matki: 2. Sprawcie, proszę, by to, co mówię, dotarło do uszu wszystkich możnych z Sychem: Co będzie dla was lepsze? Czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, wszyscy synowie Jerubbaala, czy byście mieli nad sobą tylko jednego człowieka? Pamiętajcie wszakże, że jestem z waszej kości i waszego ciała! 3. Bracia jego matki opowiadali o nim w ten sam sposób do wszystkich możnych z miasta Sychem, tak że serca ich skłaniały się ku Abimelekowi, bo mówili: To nasz brat! 4. Dali mu ponadto siedemdziesiąt syklów srebra ze świątyni Baal-Berita. Abimelek zaś naprzyjmował za nie do swego towarzystwa nicponiów i awanturników, którzy za nim poszli. 5. Udał się też do domu swego ojca w Ofra i na jednym kamieniu wymordował swoich braci, synów Jerubbaala, w liczbie siedemdziesięciu mężów. Ocalał tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył. 6. Następnie wszyscy możni miasta Sychem oraz cały gród Millo zgromadzili się i przyszedłszy pod dąb, [gdzie stała] stela w Sychem, ogłosili Abimeleka królem. 7. Doniesiono o tym Jotamowi, który poszedłszy, stanął na szczycie góry Garizim, a podniósłszy głos, tak do nich wołał: Posłuchajcie mnie, możni Sychem, a Bóg usłyszy was także. 8. Zebrały się drzewa, aby namaścić króla nad sobą. Rzekły do oliwki: Króluj nad nami! 9. Odpowiedziała im oliwka: Czyż mam się wyrzec mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? 10. Z kolei zwróciły się drzewa do figowca: Chodź ty i króluj nad nami! 11. Odpowiedział im figowiec: Czyż mam się wyrzec mojej słodyczy i wybornego mego owocu, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? 12. Następnie rzekły drzewa do krzewu winnego: Chodź ty i króluj nad nami! 13. Krzew winny im odpowiedział: Czyż mam się wyrzec mojego soku rozweselającego bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? 14. Wówczas rzekły wszystkie drzewa do krzewu cierniowego: Chodź ty i króluj nad nami! 15. Odpowiedział krzew cierniowy drzewom: Jeśli naprawdę chcecie mnie namaścić nakróla, chodźcie i odpoczywajcie w moim cieniu! A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z krzewu cierniowego i spali cedry libańskie. 16. A zatem czy zgodnie z prawdą i prawem postąpiliście, obrawszy królem Abimeleka? Czy się dobrze obeszliście z Jerubbaalem i jego rodem? Czy doceniliście dobrodziejstwa jego ręki? 17. Oto podczas gdy ojciec mój walczył za was, gdy życie swoje narażał, aby was wybawić z rąk Madianitów, 18. wy dziś powstaliście przeciwko rodowi mego ojca, wyście wymordowali synów jego, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, wy obraliście Abimeleka, syna jego niewolnicy, na króla nad możnymi z Sychem, dlatego że jest waszym bratem! 19. Jeśli zgodnie z prawdą i prawem postąpiliście dziś względem Jerubbaala i jego rodu, w takim razie radujcie się z Abimeleka, a on niechaj z was się cieszy. 20. Jeśli zaś nie, niech ogień wyjdzie z Abimeleka i pochłonie możnych z Sychem i grodu Millo, i niech ogień wyjdzie z możnych Sychem i grodu Millo, i niech pochłonie Abimeleka.

21. Potem Jotam uciekł i ukrył się; udał się do Beer i tam zamieszkał z dala od brata swego, Abimeleka. **22.** Abimelek sprawował władzę nad Izraelem przez trzy lata. **23.** Następnie Bóg zesłał ducha niezgody między Abimelekiem a możnymi z Sychem, i możni z Sychem zbuntowali się przeciwko Abimelekowi **24.** po to, by pomszczona została zbrodnia dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala i aby [odpowiedzialność za] krew ich spadła na Abimeleka, ich brata, który ich wymordował, i na możnych z Sychem, którzy mu pomagali w zabiciu jego braci. **25.** A więc możni z Sychem zrobili zasadzkę na szczycie góry i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. Doniesiono o tym Abimelekowi. **26.** W dodatku Gaal, syn Ebeda, przyszedł do Sychem w towarzystwie swoich braci i pozyskał sobie zaufanie możnych z Sychem. **27.** Wyszedszy na pole, zrywali winogrona i tłoczyli je, urządzając zabawy. Weszli też do świątyni swoich bogów, gdzie jedli i pili oraz złorzeczyli Abimelekowi. **28.** Rzekł też Gaal, syn Ebeda: Kimże jest Abimelek, a i czym Sychem, abyśmy mieli mu służyć? Czyż nie jest on synem Jerubbaala, a Zebul jego urzędnikiem? Służcie raczej ludziom Chamora, ojca Sychem. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu? **29.** Gdyby mi ktoś dał w ręce ten lud, to usunąłbym Abimeleka! Powiedziałbym do Abimeleka: Weź swoje wojsko, a wychodź! **30.** Słowa Gaala, syna Ebeda, usłyszał Zebul, zwierzchnik tego miasta, i uniósł się gniewem. **31.** Chytrze wyprawił do Abimeleka posłów z wiadomością: Oto Gaal, syn Ebeda, i jego bracia przybyli do Sychem i podburzyli miasto przeciwko tobie. **32.** Wstań wobec tego w nocy, ty i lud, który jest z tobą, i uczynź zasadzkę w polu. **33.** Rankiem, gdy słońce wzejdzie, wstań i uderz na miasto, a gdy on i lud, który z nim jest, zwróci się przeciwko tobie, uczynisz z nim to, co potrafi twoja ręka. **34.** Wstał więc Abimelek i jego lud w nocy i w czterech miejscach uczynili zasadzkę przeciwko Sychem. **35.** Gdy Gaal, syn Ebeda, wyszedł i stanął w bramie miasta, wyszedł też i Abimelek z zasadzki wraz ze swym ludem. **36.** Gaal, ujrzawszy lud, zwrócił się do Zebula: Oto jacyś ludzie schodzą ze szczytu góry. Odpowiedział mu Zebul: To cień góry, a ty go bierzesz za ludzi. **37.** Powtórnie zwrócił się Gaal, mówiąc: Oto jacyś ludzie zstępują od strony Pępka Ziemi, podczas gdy inny oddział idzie drogą od Dębu Wieszczków. **38.** Wtedy rzekł Zebul do niego: Gdzież są teraz twoje usta, które mówiły: Któż jest Abimelek, abyśmy mieli mu służyć? Czyż to nie ten lud, któremu okazałeś wzgardę? Wyjdź teraz i walcz z nim! **39.** Gaal wyszedł na czele możnych z Sychem i rozpoczął bitwę z Abimelekiem. **40.** Nacierał na niego Abimelek, gdy tamten przed nim uciekał. I wielu wojowników zginęło w drodze do bramy. **41.** Po tym wypadku pozostał Abimelek w Arum, a Zebul, wypędziwszy Gaala i jego braci, zabronił im mieszkać w Sychem. **42.** Nazajutrz jednak lud wyszedł na pole, a doniesiono o tym Abimelekowi. **43.** Wystąpił więc na czele wojska, podzielił je na trzy hufce i zaczął się w polu. Widząc lud wychodzący z miasta, uderzył na niego i pobił. **44.** Podczas gdy Abimelek i jego hufce uderzyły na niego i stanęły pod bramą miasta, dwa inne hufce napadły na wszystkich tych, którzy byli w polu, i pobiły ich. **45.** Przez cały ten dzień Abimelek nacierał na miasto, a zdobywszy je, wymordował ludność, która w nim była, miasto zaś zburzył i porozrzucił na nim sól. **46.** Kiedy to usłyszeli możni Migdal-Sychem, schronili się do podziemia świątyni boga Baal-Berita.

47. Doniesiono Abimelekowi, że [tam] się schronili wszyscy możni Migdal-Sychem. **48.** Sam więc Abimelek i cały jego lud udali się na wzgórze Salmon. Zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, a podniósłszy, włożył sobie na ramiona i rzekł do swego otoczenia: Co zobaczycie, że ja czynię, róbcie szybko za moim przykładem! **49.** Wszyscy więc jak jeden mąż, uciawszy po gałęzi, szli za Abimelekiem i składali je dokoła podziemia. Następnie spalili ogniem podziemie i w ten sposób zginęli tam wszyscy mieszkańcy Migdal-Sychem, mężczyźni i kobiety w liczbie około tysiąca. **50.** Następnie ruszył Abimelek na Tebes, oblegał je i zdobył. **51.** W środku miasta znajdowała się twierdza dobrze obwarowana, w której znaleźli schronienie wszyscy mężczyźni i kobiety oraz wszyscy możni tego miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach twierdzy. **52.** Abimelek podszedł pod samą twierdzę i począł ją zdobywać. Kiedy Abimelek zbliżył się do bram twierdzy, chcąc podłożyć pod nią ogień, **53.** pewna kobieta rzuciła na głowę Abimeleka kamień od żaren i rozbiła mu czaszkę. **54.** Natychmiast przywołał on swego giermka i rzekł: Dobądź miecza i zabij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc giermek mieczem, tak iż umarł. **55.** Kiedy mężowie izraelscy spostrzegli, że umarł Abimelek, odeszli każdy do siebie. **56.** Oto tak Bóg sprawił, że zło, które Abimelek wyrządził swemu ojcu, zabiwszy siedemdziesięciu swych braci, spadło na niego. **57.** Również wszystkie złe czyny mężów z Sychem skierował Bóg na ich głowy. Tak wypełniło się przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.